Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 5 Września 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 202 (1547)

Prawda historyczna o Unji kościelnej.

III.

Przypomina mi się pewne wydarzenie, zacytowane przez francuskiego autora wielce ciekawego oglądać świat i ludzi — ks. Feliksa Kleina.

Otóż bawiąc w Ameryce, zapragnął on zapoznać się z czerwonoskórymi. Zawiązał znajomość z pewnym młodzieńcem czerwonoskórym, który mu się wydał takim samym Amerykaninem jak każdy inny — póki był w stroju cywilnym. Lecz ks. Klein popełnił nieostrożność. Uprosił go o przywdzianie stroju przodków, indyjskiego pióropusza i t.d. Uczynił to młodzieniec, i od tej chwili coś stanęło wpoprzek między nim a białym człowiekiem. Świadomość równości, ale i odrębności wyjawiła się naraz w jakiejś tajemniczej dumie, która dalszej poufałości już nie dozwalała.

Stało się tak z Unją. Póki Ruś występowała, jako prawosławna, zbywano się zobopólnie na tem polu obcości. Gdy zbliżyła się obyczajowo i zapragnęła wystąpić w swym własnym stroju — a strój był kościelny, liturgiczny—w ogólnej równości katolickiej — przez Unję, wykopał się dziwny rów pomiędzy nią a społeczeństwem polskiem. Nie chciano usankcjonować tej równości w samoistnej odrębności narodowej i duchowej. Z Rusią pojednania nie będzie, odpowiadano i zaczęto odmawiać unickiemu klerowi najelementarniejszych praw kościelnych i zaczęto zabierać na kościoły łacińskie cerkwie katolickie wschodnie lub je burzyć, a czem się w legendzie polskiej o Unji przemilcza. Nie szło się tu za Rzymem, lecz wbrew Rzymowi, wbrew Królowi, wbrew idei Jagiellońskiej, której nie chciano tak wielkiej, jak i dziś jej się nie chce. Obóz, który te idee dziś popiera, zwalczany jest przez te same czynniki, które zwalczały Unję w Polsce. Ciekawe byłoby studjum... o polskiem zwalczaniu Unji. I rzecz znamienna; ci, co ją zniszczyli tak krwawo lub tak podstępnie na Białej Rusi, to wychowańcy wileńscy generacji filaretów i filomatów, najbardziej rozumowo i psychicznie spolonizowani, w znaczeniu nowożytnem, centralistycznem, spadkobiercy Rusi — Siemaszko i towarzysze. Logika historji się w nich odezwała i raczej rusyfikacja przez prawosławie, raczej utrata dla związku polskiego, niż usamowolnienie Rusi w obrębie Rzeczypospolitej! Stare hasło, jak widać, które zawsze powraca.

To jest polityczna perspektywa dziejowa, w której dzieje Unji nabierają odpowiedniego znaczenia.

Po wypaczeniu Unji Pocieja, tej rozumnej próby i jedynie wówczas możliwego trjalizmu państwowego, przyszła próba kozacka urzeczywistnienia jej na podłożu już nie prawno państwowem i religijnem, ale rewolucyjno-socjalnem. Musiała i ona zawieść, tym razem swem niewyrobieniem, skoro tamta zawiodła, choć robiona ze wszelkimi atutami i tradycją w ręku. Nie kwestja prawosławja zniszczyła Hadziacz, ale niepowodzenie Unji, niepowodzenie nie religijne, bo ostatecznie ten element zwyciężył, ale niepowodzenie prawno-państwowe. Stosunki, które doprowadziły Władysława IV do uznania nielegalnej nowej hierarchji grecko-prawosławnej w Polsce, zamiast rusko-prawosławnej, t. j. unickiej, przekreślały zgóry wszelkie umowy Hadziackie, choćby jedynie były one pomiędzy katolikami czynione, przekreślały je ze strony ogółu szlachecko-duchownego polskiego.

Nie jest ścisłem twierdzenie, jakoby Kozacy występowali w obronie prawosławja. Pomyśleli o niem bardzo późno i bardzo podrzędnie, skoro się dopiero przekonali, że usamodzielnienie Rusi a) chcieli znaleźć w obrębie Rzeczypospolitej) musi się odbyć na polu religijnem i skoro Unja zawiodła pod tym względem, nie dla swego charakteru, ale z woli przekornej ogółu polskiego. Po prostemu i sa podmową Moskwy, zwrócili się więc do prawosławja, nie bacząc, że jak współczesny nam dziś Ukrainiec pisze. zawsze się to prawosławje grecko-rosyjskie (a nie katolickie) wrogo ostatecznie do ich marzeń państwowych odnosiło. Inny Ukrainiec mógł słusznie zauważyć, pisząc sine ira o Kuncewiczu, że prawosławna właśnie ludność miejska najbardziej wrogo się do poczynań kozackich odnosiła i że u zarania ich ruchu, św. Józefat baczne skierował na Kozaków oko i że nie był pozbawiony zainteresowania w ich akcji. A więc utożsamianie Kozaków z prawosławjem jest już dziś historycznym nietaktem. Rewolucyjna bomba kozacka nie wybuchła więc na podłożu wyznaniowem prawosławnem. Przeciwnie, uczucie religijne kozackie szukały, jak to dzisiaj wychodzi po mału na jaw, odwiecznych dróg ruskich, które z jedności z Rzymem wyrosłe ku Unji szły same.

Jeśli Unję zatarasowano z politycznych niechęci rasowych, tak jak kler niemiecki zniweczył z nienawiści rasowej akcję św. Cyryla i Metedego ongiś i przygotował tem podłoże do husyckiego później wybuchu, a czynił to wbrew Rzymowi, to bynajmniej nie trzeba szukać historji powstania Unji w szkodliwej dla państwa uległości Rzymowi, ale jej niepowodzenia w rasowych niechęciach polskich obywateli, we wrogości dla idei Jagiellońskiej ogółu szlacheckiego i duchownego. I to tem znamienniejsze, że Unja odżyła i poczęła tężeć, gdy po utracie Kijowa ster jej objął najbardziej świadomie ruski element, element rekrutujący się z Rusi Czerwonej. Jako polityczny i tradycyjnie narodowy ruch ruski, Unja przedstawiała wszelkie możliwości ugruntowania na wschodzie ziem Rzeczypospolitej tej myśli, której właśnie hołduje Testis, myśli niepodległości kilku narodów w obrębie jednego organizmu państwowego.

Wie przecie Testis jak bardzo jest ta myśl niepopularną dzisiaj. Było tak i ongiś. Pojęcia Testisa o niezależnej cerkwi prawosławnej w Polsce równie są historycznie nieścisłe. Jest to przerzucanie na cerkiew prawosławną, pojętą jako wrogą odrębność od jedności katolickiej, pojęć czysto katolickich o niezależności Kościoła. Cerkiew odłączona—nigdy niezależną nie była i być nie mogła. Wszelkie próby czynienia z niej coś jakby sobotwóru Kościoła Katolickiego [illegible]ze zawiodły, bo w istocie swe[illegible] era się ona na nierozróżniar[illegible]ktycznem między państwem a kościołem, musi się zawsze opierać li tylko na państwie lub jego surogatach i tak zawsze w historji występowała; czy to w Grecji, czy w Rosji, czy w obecnych innych krajach... Jest życiem religijnem, opartem na państwie i z konieczności na takiem tylko państwie, które da jej wyłączność, bo wtedy urzeczywistnia jej myśl. Widzieli to dobrze biskupi ruscy, którzy tworzyli Unję, aby zabezpieczyć się przed grożącą im w prawosławju rusyfikacją; wiedział to Witold, gdy chciał, już dla Unji, stworzyć nigdy nie doszłą do skutku wschodniego obrządku metropolję litewską. W praktyce zrealizowała ją dopiero Unja.

Ale tymczasem naród „ruski" rozdzielił się na ukraiński i białoruski. Oba mają i miały tradycje „rzymopędne", t. j. samoobronne wobec Moskwy. Przez odepchnięcie Unji ze strony polskiej, zbagatelizowanie jej przez Polaków polonizowanie, łacinizowanie przeciwne wskazówkom Rzymu, odmawianie jej praw politycznych w Polsce, aby się nie stała czasem „konstytucją ruską" w idei jagiellońskiej, naród ukraiński tylko w części zdołał i Unję i swą odrębność duchową obronić, i stąd jego duchowa tragedja. Podobno w dużo mniejszej mierze — bo tam Unja przez polonizowanie bez przeszkód stała się martwą zgóry prawie i nie odporną na akcję wewnątrz mimo krwi św. Józafata, — stało się i z ludem białoruskim. I to jest do dziś tragedją nie tylko tych narodów, ale i Polski. Dużo by o tem pisać. Dziennik pozostaje dziennikiem, gdzie tylko ogólne zarysy wygłaszać wolno.

Niech się Testis nie gniewa — wszak tak blisko jesteśmy! — choć tak dalekie wydają się od siebie jego i moje wywody, a wydaje się tak dlatego, że nie rozróżniał on, tylko rozdzielał rzeczy z sobą powiązane, dlatego że operował walorami katolickiemi tam, gdzie one nie działają, jak npkł. w ocenie prawosławja historycznego a odwrotnie nie docenił ich tam, gdzie działały, ale im nie dano owocu należytego wydać, jak w idei Jagiellońskiej. Dlatego może, że niedość znał również ruską historję Unji, zgoła inna od polskiej jej legendy. Gdyby tylko zechciał, mógłbym do aktualności przejść łatwo, bo prawda historyczna, której i on i ja chcemy służyć, zawsze pozostaje owocną. Ale kończę na tem tymczasem.

Piotr Lasocki.

Masowe aresztowania w Charbinie.

MOSKWA, 4-IX (Pat.) W ostatnich dniach w Charbinie dokonano nowych masowych aresztowań wśród obywateli sowieckich. Aresztowanych odesłano do obozów koncentracyjnych. Wśród aresztowanych znajduje się 300 urzędników kolejowych, inżynierów, rachmistrzów i t. d. Władze chińskie oświadczyły otwarcie, że nowe aresztowania mają charakter polityczny. Do Charbinu przybywają codziennie wagony, wiozący sowieckich urzędników kolejowych, aresztowanych na poszczególnych stacjach kolei wschodnio-chińskiej. W ciągu całego przejazdu do Charbinu wagony, wiozące więźniów, są zamknięte. Aresztowani daremnie proszą o wodę. Tysiące dzieci pozostają w niewoli wraz z rodzicami, lub też błąkają się bez opieki na ulicach. Wzdłuż linji kolejowej widać tysiące domów robotniczych, opuszczonych przez mieszkańców, których dobytek został spalony. Wydaje się, że władze chińskie dążą do zniszczenia całej kolonji sowieckiej.

Zlikwidowanie sporów granicznych bułgarsko-jugosłowiańskich.

GENEWA, 4-IX. (Pat). Szwajcarska Agencja Telegraficzna). W tutejszych kołach uchodzi za pewne. iż podjęcie rokowań między bułgarskim ministrem Borowem i jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Marinkowiczem w sprawie zlikwidowania istniejących między temi krajami tarć i rozbieżności nastąpi znowu w Genewie. Marinkowicz oświadczył przedstawicielom prasy jugosłowiańskiej, że jest całkowicie zadowolony z rezultatów konferencii haskiej, gdyż Jugosławja uzyskała wzamian za przyjęcie planu Younga pewne kompesaty.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Konferencja przedstawicieli stronnictw parlamentarnych z udziałem Marsz. Piłsudskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Prezes Rady Ministrów premjer Świtalski złożył wczoraj wizytę marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu, podczas której zawiadomiono marszałka Sejmu, że ma zamiar zwołać konferencję przedstawicieli stronnictw parlamentarnych w sprawach prac budżetowych i ustawodawczych celem uczynienia tych prac rzeczowemi i racjonalnemi. Dotychczasowy projekt nie wykazał w tym zakresie, by prace ciał ustawodawczych miały postulatowo racjonalność i celowość. Czyniąc ostatecznie zadość prezes Rady ministrów ma zamiar zwołać konferencję, która się odbędzie w połowie września.

Ścisły termin uzależniony jest od powrotu Marszałka Piłsudskiego do Warszawy, który konferując w Druskienikach z panem premjerem wyraził chęć wzięcia udziału w tej naradzie. W tej samej sprawie prezes Rady Ministrów ma zamiar porozumiewać się z marszałkiem Senatu po powrocie p. Szymańskiego do Warszawy.

Z komunikatu oficjalnego o przebiegu konferencji pana premjera Świtalskiego z marsz. Sejmu Daszyńskim wynika niezbicie, jak to było wiadome wszystkim, że rząd bynajmniej nie neguje prac parlamentu w zakresie praw budżetowych. Szczególnej powagi dodaje na radzie przedstawicieli stronnictw parlamentarnych zapowiedź wzięcia w niej udziału przez Marszałka Piłsudskiego. Wczorajsza konferencja wywołała w kołach politycznych, szczególnie w kołach opozycji, silne wrażenie. Należy się spodziewać, iż wobec tego inicjatywa klubu narodowego zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną narazie nie została zrealizowaną w każdym razie polityczna werwa Endecji traci całkowicie swą ostrość.

Rozruchy w Palestynie.

Starcie między wojskami angielskimi i Arabami.

WIEDEŃ, 4-IX (Pat.) „United Press" donosi z Jerozolimy: Banda arabów, licząca tysiąc ludzi, przedsięwzięła atak na osadę Hittim, została jednak odparta przez oddziały wojsk angielskich, przyczem padło 12 arabów.

Dalsze starcia między wojskami angielskiemi i arabami rozegrały się na przedmieściu Jerozolimy Talpioth, lecz i tutaj arabowie zostali odparci ze stratami. Pozatem w Pelestynie panuje stosunkowy spokój. Rewizje, przedsięwzięte po wsiach arabskich, trwają w dalszym ciągu. Przedsięwzięte zostały również liczne aresztowania. Skonfiskowano znaczną ilość przedmiotów wartościowych, pochodzących z rabunków. Według doniesień z Safed znaleziono tam w casternie znaczną ilość trupów, których tożsamości nie dało się dotychczas ustalić.

LONDYN, 4.IX (Pat). Komunikat urzędowy podaje, iż w poniedziałek wieczorem grupa konnych Arabów zaatakowała miejscowość Talpioth w odległości 2 mil na południe od Jerozolimy. Wojska brytyjskie, zajmujące tę miejscowość, odparły atak, zadając Arabom ciężkie straty. W Weleta pod Jerozolimą aresztowano 170 osób. W Seisan—60 osób, w tem 2 agitatorów. W okolicach Haify, Jaffy i Gazy panuje spokój. Cała Palestyna patrolowana jest systematycznie przez samoloty.

X sesja Zgromadzenia Ligi Narodów.

Posiedzenie popołudniowe.

GENEWA, 4-IX. (Pat). Na odbytem dziś przed południem plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów jako pierwszy mówca występował delegat chiński Czao-Czu-Wu, podkreślając w swem przemówieniu niezachwianą wolę pokojową Chin. Odpowiedzialność za wypadki na Dalekim Wschodzie — mówił delegat chiński — nie spada na rząd chiński, który dotrzymywał zawsze zobowiązań traktatowych i do trzymywać ich będzie zawsze.

Chiny posiadają zaufanie do Ligi Narodów, Powołując się na art. 19 paktu, mówca domaga się rewizji traktatów, zawartych z Chinami przez europejskie mocarstwa, przyczem zasada całkowitego zrównania praw musi być ściśle uszanowana. Z kolei przemawiał duński prezes rady ministrów „Stauning, żądając wzmocnienia wpływów i autorytetu Zgromadzenia Ligi Narodów. Zastąpienie gwałtu przez metody pokojowe przy rozstrzyganiu zatargów międzynarodowych musi coraz więcej być wprowadzane w czyn. Danja odnosiła się zawsze z powagą do sprawy rozbrojenia, dowodząc tego czynami.

GENEWA, 4. 9. (Pat). Zgromadzenie Ligi Narodów prowadziło w dalszym ciągu na popołudniwem posiedzeniu środowem rozpoczętą debatę. Senator Dandurand (Kanada) podał do wiadomości, że Kanada również przystępuje do klauzuli fakultatywnej o obowiązkowem rozjemstwie Trybunału Haskiego. Wiadomość tę powitano oklaskami. Następnie Dandurand dał obraz pracy Rady Ligi w czasie sesji madryckiej, zatrzymując się specjalnie na sprawach mniejszościowych. Mówca oświadczył, że procedura ochrony mniejszości, a szczególnie procedura postępowania z petycjami uległa znacznej poprawie.

W dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele Peru i Boliwji, które to państwa po kilkuletniej przerwie, ponownie przystąpiły do prac Ligi Narodów. Poseł peruwiański w Paryżu doniósł o przystąpieniu Peru do klauzuli fakultatywnej i wysunął projekt utworzenia specjalnej komisji, zadaniem której byłoby zharmonizowanie paktu Kelloga z paktem Ligi Narodów. W imieniu Boliwji przemawiał Costa du Rels, dziękując Lidze za jej błogosławioną interwencję w czasie konfliktu między Boliwją i Paragwajem.

Rozmowa Brianda z Mac Donaldem.

GENEWA, 4. 9. (Pat). Briand odbył z Mac Donaldem dwugodzinną rozmowę, utrzymaną w niezwykle serdecznym nastroju. Rozmowa ta, będąca — jak zaznacza agencja Havasa — dalszym ciągiem sobotniego spotkania obu mężów stanu w Paryżu, umożliwi pogłębienie zagadnień politycznych przed Zgromadzeniem Ligi.

Przyjazd Stresemanna.

GENEWA, 4. 9. (Pat). Przybył tu o godzinie 17 min. Stresemann. Koła poinformowane zapewniają, według Szwajcarskiej agencji telegraficznej, że Stresemann pozostanie w Genewie przez względnie krótki okres czasu i że w czasie swego pobytu będzie się starał przedewszystkiem poruszyć w bezpośrednich rozmowach z Briandem sprawę wcześniejszej ewakuacji zagłębia Saary.

Naprawa stosunków francusko - angielskich.

PARYŻ, 4. 9. (Pat). „Journal des Debats" zaznacza, że wizyta, jaką złożył Mac Donald Briandowi w czasie przejazdu przez Paryż, oraz inne oznaki, wskazują na to, że gabinet robotniczy po powrocie z Hagi delegacji angielskiej, stara się zmienić nieprzyjazne stanowisko, zajęte w dniu 6 sierpnia przez Snowdena.

Rewizja statutu Trybunału Sprawiedliwości.

CENEWA, 4-IX. (Pat). Rozpoczęła się konferencja dla rewizji statutu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej.

Zgon poety chorwackiego Hinkowicza.

ZAGRZEB. 4.IX (Pat). Według doniesień z Zagrzebia, wczoraj po południu zmarł tam po długiej chorobie w wieku lat 75 znany pisarz i działacz polityczny chorwacki Hinko Hinkowicz. Zmarły był wybitną osobistością w Chorwacji i jednym z głównych przywódców ruchu o wyzwolenie i zjednoczenie słowian południowych.

Rokowania angielsko-niemieckie.

BERLIN, 4. 9. (Pat). Komunikat półurzędowy donosi, że pomiędzy przedstawicielami rządu niemieckiego i Anglją toczą się obecnie rokowania w sprawie zwolnienia z pod sekwestru zlikwidowanego mienia niemieckiego w Anglji. Rząd brytyjski wydał w związku z tem rozporządzenie, by odnośne władze angielskie nie podejmowały żadnych ostatecznych decyzyj co do niezlikwidowanego mienia niemieckiego, dopóki rokowania nie zostaną zakończone. W rokowaniach obecnych delegaci niemieccy starają się już teraz, by odnośne władze brytyjskie wydały odpowiednie rozporządzenia.

Odezwa wysokiego komisarza

JEROZOLIMA. 4. 9. (Pat). Wysoki komisarz Palestyny ogłosił odezwę, zaznaczającą, że wobec różnych zbrodni, popełnionych przez Arabów i Żydów, zamierza wszystkich sprawców zbrodniczych czynów, bez różnicy wyznania i narodowości, oddać pod sąd. Przewidziane w rozporządzeniu z dnia 3 b. m. sądy, składać się będą z sędziów brytyjskich.

Listy z Warszawy.

Wilno w Warszawie—Litwini a litwaki—Białoruś wymysł—Krajowość i poeci polsko-litewscy—Wilno to Rosja.

Straszne miewamy pretensje do Francuzów, że nie znają geografji, ani historji Polski; że wprowadzając np. Polaka do powieści, nazywają go Ivan Ivanowitch; że adresując list do Krakowa, dopisują: Hongrie... i t. d.

O ileż więcej gorszyć nas powinny brednie, które w Warszawie plecie się i wypisuje na temat Wilna, Wileńszczyzny i Litwy?..

Niedawno pewien jegomość uczynił w mojej obecności taką uwagę: „Nie rozumiem, jak ten Woldemaras może kombinować się z tamtejszymi księżmi. Przecież litwaki to żydzi". Że mieszanie pojęć Litwin i litwak nie jest czemś wyjątkowem, mamy bardzo charakterystyczny dowód. Oto, w Łodzi wychodzi pismo humorystyczne, które swoje koncepty antysemickie wkłada z reguły w usta jakiegoś „Woldemarasera".

Ostatecznie jednak o istnieniu narodu litewskiego inteligencja warszawska ma już pewne mętne pojęcie. Z istnieniem wszakże Białorusinów nie tyle właściwie pogodzić, ile połapać się nie może. „Co to takiego?.. Gdzie, kiedy kto słyszał o jakichś Białorusinach"?.. W rezultacie miesza się ich z Ukraińcami, albo z jakąś inną niemiecko-bolszewicką intrygą. Niema pisma w Warszawie, któreby nie pozwalało harcować na swych szpaltach ignorancji, gdy mowa o Białorusinach i sprawie białoruskiej.

A już stanowisko krajowe Polaków wileńskich, c'est tout à fait du grec nawet dla inteligencji warszawskiej.

Fakt to, mojem zdaniem, zastanawiający. Przecież u Mickiewicza, u Syrokomli spotyka się nietylko zwroty i wyrażenia, ale również pojęcia takie, których daremnie by się szukało u poetów gdzieindziej urodzonych. Twierdzę z całą stanowczością, że Polak, nie znający Litwy, nie dotrze nigdy do wszystkich cudów Mickiewiczowskich obrazów. Sto razy czytałem „Pana Tadeusza", ale wydał mi się zupełnie nowy, kiedym go po raz setny i pierwszy czytał w puszczy Rudnickiej. Ogromnie więc wydaje mi się dziwne, że ta krajowa odrębność poetów polsko-litewskich tak słabo jest dotąd akcentowana przez krytykę. Gdyby ta ostatnia fakt ten zanalizowała i skomentowała, znakomicie przyczyniłaby się do spopularyzowania w Polsce wiadomości o Litwie i Białejrusi. Ale na to trzeba mieć odwagę na zadanie sobie pytania: co w Mickiewiczu jest polskie, a co litewsko-białoruskie? Odwagę — no i kompetencję.

Gdyby taki badacz nareszcie się znalazł, patrjotyzm krajowy Polaków wileńskich przestałby być w oczach warszawianina niezrozumiałem dziwactwem, graniczącem ze zdradą.

Jakkolwiek rażące i gorszące są przykłady ignorancji, które wyżej wskazałem, dają się one jednak od biedy usprawiedliwić. Ignorancję tę pielęgnuje nacjonalizm w myśl swoich postulatów politycznych.

Mamy wszelako objawy gorsze— objawy, których już niczem wytłumaczyć nie można. Są w Warszawie głowiny (i to bynajmniej nie z tłumu), dla których Wilno i Wileńszczyzna to pojęcia mgliste, dalekie i zupełnie obce.

Miałem sam w tych dniach bardzo charakterystyczną rozmowę.

Chcąc uporządkować papiery mojej córki, udałem się do starostwa grodzkiego. Ponieważ w każdym urzędzie z rzeczy jasnej i prostej muszą robić ciemną i zawikłaną, więc zadano mi szereg pytań, nie mających wyraźnego związku ze sprawą. Między innemi, taki nastąpił djalog:

— Więc pańska córka urodziła się w Wilnie?

— Tak, w Wilnie.

— A kiedy przybyła do Warszawy?

— W roku 1918.

— I od tego czasu już do Rosji nie wracała?

W pojęciu warszawskiego urzędnika państwowego Wilno—to Rosja!

I proszę nie sądzić, że to jest tylko lapsus linguae. Tak się mówiło przed wojną i tak mówią niektórzy dotąd. (W danym wypadku chodziło jeszcze o powikłanie sprawy przy pomocy owej „Rosji"). Ale wcale nas dziwić nie powinno, że właśnie urzędnik odezwał się w ten sposób.

Nasze biura państwowe wciąż jeszcze są przepełnione pupilami endecji z czasu słynnych rządów t. zw. Chjeno-Piasta. Faworytami czynników decydujących byli wówczas w dużej części reemigranci z Rosji, a wśród nich ludzie, którzy, jako czynownicy, nigdyby do Polski nie wrócili, gdyby nie rewolucja. Z endekami łączyła ich nienawiść do bolszewików i żydów. Więc choć niejeden po polsku dobrze mówić nie umiał, stawał odrazu w rzednących szeregach „narodowych".

Dziś takich właśnie „narodowców" mamy zatrzęsienie po biurach, gdzie nietylko kultywują stary carski system „nosa dla tabakiery", ale i poglądy polityczne, związane z nadziejami restauracji caratu. Właśnie wobec tych poglądów przynależność Wilna do Polski nie jest całkiem wyraźna. W takiej ex-czynowniczej głowie wciąż tli się respekt przed carem, który — o ile wróci — nie da sobie zabrać „Siewiero-Zapadnawo Kraja". Polska zaś (wedle tejże głowy) jest wrogo usposobiona tylko do Rosji Sowieckiej; wobec carskiej — będzie musiała być grzeczniejsza.

Taki właśnie stosunek do Wileńszczyzny spotykamy częściej, niżby tego wymagał interes państwowy. A że poglądy, z których on się rodzi, wyznają w głębi duszy niektóre pionki służby państwowej, więc byłoby rzeczą bardzo potrzebną wyperswadować im nareszcie zastarzałe sympatje i pouczyć, że Wilno pod berło carów nie wróci, a Siewiero-Zapadnyj Kraj to również przeszłość, która się skończyła.

Benedykt Hertz.

Por. Zaćwilichowski w Genewie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Porucznik Zaćwilichowski urzędnik do szczególnych poruczeń przy Min. Skarbu wyjechał wczoraj w sprawach służbowych do Genewy.

Powrót min. Moraczewskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Min. robót publicznych p. Moraczewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie. Jednak wobec złego stanu zdrowia nie jest wykluczone, że min. Moraczewski powtórnie wyjedzie na urlop w celach kuracyjnych.

Prace nad preliminarzem budżetowym.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. Skarbu Matuszewski, bierze od kilku dni osobiście udział w uzgodnieniu z innemi resortami zgłoszonyah preliminarzy budżetowych. Cyfra globalna budżetu na rok przyszły nie będzie większa od budżetu tegorocznego. Preliminarze budżetowe na rok 1930-31 wejdą pod obrady Rady Ministrów w końcu września.

„Czerwony" imperjalizm Anglji.

„Prestige Anglji nigdy jeszcze od czasu zakończenia wojny nie stał tak wysoko, jak po konferencji haskiej", w ten sposób prasa angielska wszelkich odcieni powitała powrót Snowdena, którego upór omal nie doprowadził do fiaska układów reparacyjnych. Jednomyślność odawna już w Anglji nienotowana i tem bardziej znamienna, że dotyczy działalności socjalistycznego kanclerza skarbu, dążącego do konfiskaty na rzecz państwa dochodów osób prywatnych, przekraczających pewne, dość zresztą wysokie maximum. Ciż sami bankierzy i kapitaliści, którzy przed trzema miesiącami, z chwilą objęcie przez Snowdena teki skarbu, pocichu lokowali swe wkłady w bankach amerykańskich w obawie przed „czerwonem kanclerzem", ciż sami ludzie z City mówią o nim „nasz minister" i uważają „upartego Snowdena" za gorącego obrońcę brytyjskiego kapitału. Zmiana zbyt nagła nawet na Anglję, odwieczny kraj paradoksów.

Właściwie jednak nie zmieniło się nic. Ani Snowden „nie zdradził interesów klasy robotniczej", jak to urbi et orbi głosi prasa sowiecka, która we własnym oku belki nie dostrzega, ani nie poszedł na lep brytyjskiego nacjonalizmu, kontynuował jeno egoistyczną, rzecz można, politykę Labour Party. Partja angielskiego socjalizmu wychodzi ze słusznego, ze swego punktu widzenia, założenia: każdy zbyteczny funt wpływający do Anglji (chociażby do kasy „burżuja") wlewa nowe soki do organizmu gospodarczego Wielkiej Brytanji, każda zbyteczna tona wegla, wywieziona zagranicę, przyczynia się do zmniejszenia bezrobocia. A krytykując „upór" Snowdena w Hadze nie należy zapominać trzech rzeczy: że Anglja jest jednym z niewielu krajów, które całkowicie pokrywają swe długi wojenne bez żadnych odroczeń, że obywatele angielscy uginają się pod niezmiernym ciężarem podatkowym, że wreszcie żaden kraj nie posiada tak wielkiej ilości bezrobotnych, jak Anglja.

Kryzys przemysłu brytyjskiego nie jest zjawiskiem przejściowem. W założeniu swem przypomina on takiż kryzys z przed stu laty, gdy wystawiane przez Smitha rolnictwo poczęło w Anglji schodzić z widowni, a w mękach potężnego wstrząsu ekonomicznego wyrastał natomiast przemysł fabryczny, który właściwie stworzył w XIX-ym wieku potęgę Wielkiej Brytanji. Jeszcze przed wojną nie było niemal zakątka na ziemi, gdzieby nie używano noży z Birminghamu lub nie noszono Manchesterskich materjałów. Czteroletnia wojna przyczyniła się do tego, że ludy Europy nauczyły się same produkować fabrykaty. Birminghamu lub Manchesteru, obszerne brytyjskie dominja również zasmakowały „samowystarczalności", odbiorcy zaś kolorowi zarzuceni zostali produkcją amerykańską i japońską. Powoli Birmingham i Manchester poczęły ograniczać swą produkcję. Pozostawał jeszcze angielski węgiel, potężny czynnik światowego przemysłu i komunikacji. Lecz i ta ostatnia nadzieja zawiodła. Szybko postępująca elektryfikacja fabryk, wprowadzenie naftowego paliwa na okrętach, ograniczenie kolejnictwa w związku z wielkiem rozpowszechnieniem komunikacji automobilowej, wszystko to wpłynęło w znacznym stopniu na zmniejszenie eksportu węgla. Czy dziwić się należy, że w tych warunkach Snowden najostrzej wystąpił przeciw niemieckim spłatom węglowym w naturze?

Imperjalizm torysów znalazł wiernych obrońców wśród czołowych członków Labour Party, I jeśli względy teorji socjalistycznej przemawiają za samostanowieniem ludów, jeśli prawdziwi demokraci uważają dążenie hindusów, egipcjan, chińczyków lub arabów do samodzielności za zupełnie słuszne, to brytyjska Partja Pracy, która do niedawna energicznie protestowała przeciw „imperjalistycznym zakusom Chamberlaina" zmuszona jest kontynuować odwieczną imperjalistyczną politykę swych poprzedników. Albowiem dobrobyt proletarjusza angielskiego uzależniony jest całkowicie od sukcesów imperjalizmu brytyjskiego. Dla robotnika z Manchesteru nie jest obojętnem, czy wielkie wytwórnie tanich kretonów w Madrasie, Bombaju lub Kalkucie wyprodukują większą lub mniejszą ilość towaru.

Stąd płynie ostry kurs w polityce zewnętrznej, zaaprobowany przez Mac Donalda. „Na Downing street nic nowego", nawet po objęciu Foreign Office przez socjalistę Hendersona. Ideologiczna nadbudówka też już jest gotowa. Znany w kołach politycznych radykał i pacyfista, członek Izby Gmin, Norman Angell, uzasadnia „Nocjalistyczny imperjalizm" w ten sposób, że uznanie praw na połydzikich kolombijczyków do kanału Panamskiego, lub szczepów beduińskich do kanału Sueskiego z tego tylko tytułu, że przypadkowo zamieszkują oni okolice owych wielkich szlaków morskich, byłoby niemniejszym absurdem, niż np. zażądanie od amerykanów opuszczenia Nowego Yorku lub Chicago, gdyż miejscowości te słusznie należą do czerwonoskórych. „Imperjalizm", powiada Angell, „jest dobrodziejstwem ludów słabych i małych, gdy im zapewnia pełne żołądki i odzienie".

„Jakże inaczej brzmiały te wywody w okresie, gdy Labour Party była w opozycji!

L. H.

Dżuma w Grecji.

PIREUS, 4. IX. (Pat). W porcie tutejszym stwierdzono trzy wypadki dżumy. Władze wydały odpowiednie zarządzenia.

Memorjał o skutkach planu Younga.

BERLIN, 4, IX. (Pat). Prasa berlińska przynosi informacje o memorjale w sprawie skutków planu Younga, który miał opracować przedstawiciel na Niemcy nowojorskiego banku Harris Rorbes et C-o p. Stallforth. Memorjał ten ma stwierdzać, że po ustaleniu wysokości zobowiązań niemieckich przez plan Younga rynek finansowy świata zostanie znowu otwarty dla Niemiec tak, że Niemcy w opowiednim czasie będą mogły skonwertować długi bieżące na długoterminową pożyczkę zagraniczną, która ułatwi sytuację finansową Rzeszy. Pozatem memorjał wyraża przekonanie, że Rzesza niemiecka będzie mogła nanowo zacząć korzystać z kredytów zagranicznych z tem, że jednak będzie musiała przeprowadzić konieczną reformę finansową.

Prof. Bartel w Paryżu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

P. prof. Bartel bawi obecnie w Paryżu, gdzie pracuje w Bibljotece Narodowej, prowadząc studja do drugiego tomu swojej pracy: „Perspektywy o malarstwie". Pan prof. Bartel powróci do kraju w końcu bież. miesiąca i udaje się do Lwowa celem podjęcia wykładów w tamtejszej politechnice.

Nieodwołalny termin zamknięcia PWK 30 września.

Wbrew rozszerzanym pogłoskom, jakoby Powszechna Wystawa Krajowa miała sprolongować termin swojego zamknięcia, stwierdzamy autorytatywnie, że niema o tem mowy. Przeciwnie Wystawa zostanie zamknięta punktualnie 30 września o godz. 6-tej wieczorem, tak jak punktualnie została otwarta.

Wykłady p. Herriota o Paneuropie.

WIEDEŃ, 4.IX, (Pat). Na zaproszenie unji panueropejskiej wygłosi Herriot w szeregu stolic europejskich wykłady o Paneuropie. W Wiedniu wygłosi Herriot wykład w dniu 8 października w wielkiej sali Concerthausu.

Międzynarodowy Turniej szachowy.

BUDAPESZT. 2.IX. (Pat). Wczoraj rozpoczął się tu międzynarodowy turniej szachowy z udziałem 14 mistrzów. Turniej ten obudzi w Polsce niewątpliwie duże zainteresowanie ze względu na udział w nim trzech najlepszych graczy polskich Rubinsteina, Tartakowera i Przepiórki. W pierwszej rundzie spotkali się mistrz Polski z roku 1927 Rubinstein z mistrzem Polski z roku 1926 Przepiórką. Partja ta zakończyła się na remis.

Zeppelin powróci do Hangaru

FRIEDRICHSHAFEN, 4.9. (Pat). Sterowiec „Zeppeln" wylądował tu dziś rano o godz. 8 min. 48.

Spokojny ton przemówienia Mac Donalda.

PARYŻ, 4.9. (Pat). Dzienniki podkreślają pojednawczy, choć stanowczy ton przemówienia Mac Donalda, zauważając jednak, że ubolewania godnym jest fakt, że Mac Donald nie sprecyzował należycie w swo(em przemówjeniu stanowiska Labour Party w polityce zagranicznej.

Ilość żydów w Palestynie.

W związku z ostatniemi wypadkami w Palestynie ciekawe są dane statystyczne co do ilości tam żydów. Dane te są oficjalne i obejmują stan rzeczy w dniu 30 czerwca r. b. W dniu tym na obszarze całej Palestyny zamieszkiwało 816.064 osób. Podług przynależności religijnej skład ludności palestyńskiej przedstawia się następująco: muzułmanie 572.443, (74 proc.), żydzi 154.330 (prawie 18 proc), chrześcijanie 80.225 (8 proc.), innych 9.066 (1 proc.).

W porównaniu z czerwcem 1928 r. przyrost ludności palestyńskiej wykazuje przyrost 21.548 osób (2,8 proc.). Co do poszczególnych narodowości w czerwcu 1928 r. było muzułmanów 557.649 (71,7 proc.), żydów 149.554 (blisko 19 proc.), chrześcjan 80.225 (ten sam stan liczbowy) i innych 8.850

Jak widać przyrost ludności żydowskiej w Palestynie w ciągu roku daleko ustępuje przyrostowi arabów.
cza straty na 50 złotych.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Wktor Piotrowicz. Z zagadnień wyznaniowych w Polsce.** Bibl. Źródeł Mocy t. 2. Wilno 1929. Starannie wydana książeczka znanego w Wilnie krytyka literackiego i zarazem specjalisty od spraw wyznaniowych, przypomina nam w swych 34 artykułach kwestje poruszane przez p. W. Potrowicza kwestje w radjo i w prasie.

Skomplikowane stosunki religijne i różnorodność wyznań u nas stanowią wdzięczny temat do opracowania i autor obiecuje czytelnikom że nie poprzestanie na tym szkicu. Szersza ocenę poda naszym czytelnikom niebawem red. Okulicz, dzisiaj sygnalizujemy tylko publiczności wileńskiej tę ciekawą nowość, przystępną dla każdego kto się naszemi sprawami interesuje.

Giełda warszawska z dn. 4 IX. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Londyn	43,23½—43,34—43,13
Nowy Jork	8,90—8,92 8.88
Paryż	34,90½—34,99½—34,81½
Szwajcarja	171,65—172,08—171,22
Stokholm	238,67—239,47—238,27
Praga	26,39½—26,45½—26,33½
Wiedeń	125,56—125,87—125,25
Włocny	46,65—46,76—46,54
Marka niemiecka	212,25

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 117,25—117,75. 5% pożyczka dolarowa (dolarówka) 58—59. 10% kolejowa 102,50. 5% konwersyjna 50,50. 7% stabilizacyjna 91,50 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego, obl Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7%—83,25. 4½% L. Z. ziemskie 48,75 8% warszawskie 67,25—67,50. 10% Siedlec 67.

Akcje: Bank Polski 166,50 — 166 — 166,25 Zachodni 70. Związku Spółek Zarobkowych 78,50. Elektrownia w Dąbrowie 90. Węgiel 67. Spiess 136. Lilpop 29,25. Nor. blin 144. Ostrowie 83. Parowozy 25,—25,50. Starachowice 26,50.

Memorjał emigrantów litewskich.

(Dalszy ciąg).

Wymienieni przez Woldemarasa 4 uwięzieni w Szawlach emigranci polityczni i tamże w dniu 12 V-29 r. zamordowani nie byli żadnymi terrorystami. Byli to czterej członkowie demokratycznej partji ludowej (Valstiecziai liaudininkai), którzy potajemnie przybyli z Łotwy do Litwy, aby tam przed swoim odjazdem do Ameryki Południowej odnaleźć swoich krewnych. Woldemaras rozkazał osoby te rozstrzelać, aby przez to napędzić strachu „terrorystom". Uważamy, że okrutne panowanie i krwawy ucisk wywołać muszą ze strony uciskanych dążenie do zemsty, co u niezorganizowanych i mniej dyscyplinowanych jednostek przejawia się w formie aktów terorystycznych przeciwko bardziej znienawidzonym ajentom rządu Woldemarasa. W tym sensie należy też traktować nasze ostrzeżenie do Woldemarasa z dn. 1.V 1929 r., w którem zaznaczyliśmy, że jego krwawy teror wywoła teror ze strony uciskanych, co może osobiście przypłacić życiem. Również teraz jesteśmy tego zdania, że o ile Woldemaras nie zaprzestanie mordowania niewinnych demokratów, koniecznem następstwem tego będzie terror ze strony uciskanego narodu i zamachy przeciwko samemu Woldemarasowi.

My z naszej strony radzimy naszym przyjaciołom w Litwie usunąć bez zastrzeżeń wszystkich prowokatorów i zdrajców, którzy wkręcają się do naszych tajnych organizacyj, aby szpiegować na rzecz Pana Woldemarasa.

Chrakterystycznem jest dla „odwagi" Woldemarasa, że śród podawanych przez niego aktów terorystycznych, które rzekomo uskutecznione miały być przez terorystów, figuruje również „wybuch" w Marjampolskiej policji politycznej, aczkolwiek „wybuch ten uskuteczniony został przez samą policję polityczną w celach prowokacyjnych. Wiemy, że wybuchu tego dokonał ajent marjampolskiej pol. politycznej Piotr Sakaviczius na rozkaz swego szefa. Policja wierzyła że przez ten prowokacyjny wybuch uda się jej wprowadzić swego ajenta Sakaviczisa do tajnej bojowej organizacji demokratycznej. Nie udało się to jednak Już nazajutrz po „wybuchu" został prowokator ujawniony, lecz Pan Woldemaras nie powstydził się z tym własnym wybuchem pojechać do Genewy i tamże oskarżyć emigrantów politycznych.

Niepokoje w Litwie.

Już trzeci rok jak rządzi w Litwie mała dobrze zorganizowana grupa oficerów faszystowskich, na czele których stoi Pan Woldemaras i przez ten czas przeżyła Litwa szereg zamachów i powstań. Znane jest szeroko rozgałęzione sprzysiężenie d-ra Pajaujisa na początku roku 1927. Następnie wybucha powstanie w Taurogch i Olicie. Zarówno pierwsza jak i druga próba przywrócenia ustroju demokratycznego nie powiodła się, lecz demokratyczny ruch ludowy rozwija się. Uskutecznia się tajne organizowanie się i zbrojenie i wcześniej czy później wybuchnie otwarta rewolucja.

Również w samej grupie faszystowskiej niema jedności. Znane są zamachy pułkownika Petruitisa, następnie pułkownika Skorupskisa i wreszcie osławionego mordercy robotników — Plechaviicziusa. Wszystkie te zamachy oficerskie miały na celu usunięcie Pana Woldemarasa z jego stanowiska, pozostawiając jednak przytem metodę rządów bez zmiany. Za każdy ruch zwrócony przeciwko osobistemu stanowisku Woldemarasa oskarża on ze względów bardzo przejrzystych Polskę i w ten sposób chce on patrjotyzm litewski wykorzystać w celach osobistych. Uważamy, że walki w gronie obecnych władców Litwy tłumaczą się absolutystycznym systemem rządzenia. Woldemaras trzyma się tylko dzięki przemocy i terorowi. Każdy oficer łaknący zaszczytów i pieniędzy usiłuje spróbować stać się sam nieograniczonym władcą w Litwie. Potrzeba do tego tylko przemocy i brutalnej bezwzględności. Przy obecnym systemie rządów musi naród pozwolić każdemu panować nad nim, o ile ten jest dostatecznie silny.

Lecz także przy ruchu masowym nie trzeba sięgać do Polski, aby zrozumieć jego przyczyny. Sama dyktatura z jej wrogą w stosunku do ludności polityką gospodarczą i socjalną dopomaga, aby walka o wolność ludu nie ustała.

Dyktatura wroga w stosunku do ludności.

Litewska dyktatura wojskowa z jej wrogą w stosunku do ludności polityką gospodarczą i socjalną zmusza masy ludowe walczyć przeciwko tej dyktaturze i napróżno szuka Pan Woldemaras przyczyny ruchu ludowego zagranicą. Wspomnieliśmy już, że dyktatura militarystyczna zrabowała wszystkim obywatelom litewskim, za wyjątkiem drobnej dobrze opłacanej grupki jej przekupionych sympatyków, wszystkie prawa i wolności obywatelskie. Stan wojenny otrzymuje się w Litwie jak w kraju okupowanym np.: obywatele demokraci nie mogą odbywać zebrań robotnicy nie mogą strejkować; nie wolno zakładać organizacyj robotniczych i czytać własnej prasy, niekrępowanej przez cenzurę wojskową. Ustawom, które miały bronić robotników rolnych przed wyzyskiem wielkich właścicieli ziemskich, odebrano wszelką moc prawną. Ustawa o Kasach Chorych zmieniona została na niekorzyść ubezpieczonych i dopiero z dwuletniem opóźnieniem wprowadzono w życie. Reforma rolna, którą naród litews. uważał za swój największy sukces, nie jest dalej realizowana i, w miarę możności, cofa się ją nawet wstecz. Wielcy właściciele ziemscy otrzymują zamiast 80 ha — 150 ha gruntu i oddaje się im 25 ha wywłaszczonego lasu. Oprócz tego chce Woldemaras zmusić lud, aby płacił większe odszkodowanie wielkim właścicielom ziemskim za wywłaszczoną już ziemię. Reforma samorządów odbiera ¾ wszystkich obywateli litewskich prawo głosu i ciała samorządowe czyni się reprezentacją bogatszych warstw ludności. Podatki pośrednie są wysokie i jednocześnie rosną nieprodukcyjne wydatki państwowe. Zubożenie szerokich mas ludności rośnie włościanie coraz bardziej zadłużają się u prywatnych wierzycieli, emigracja osiąga rozmiar jeszcze niewidziany, a Rząd Woldemarasa i sztab generalny dbają jedynie o utrzymanie władzy w swych rękach. Pozostaje przeto ludowi jedynie obalenie władzy rządzącej bandy oficerskiej, co nastąpi bezwzględnie wcześniej czy później.

Emigranci i walka o wolność.

Nasza rola w walce o wolność narodu litewskiego nie może być wielką z wielu względów. Rozproszeni, bez środków, odcięci od kraju, jesteśmy zmuszeni zadowolić się propagandą według sił naszych. We wszystkich kwestjach litewskiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej stoimy na gruncie uchwał litewskiej partji socjaldemokratycznej i wszystkie twierdzenia o naszej **„zdradzie ojczyzny"** i o naszem „przekupstwie" są zupełnym absurdem. Nasza propaganda i cała nasza działalność są pod każdym względem niezależne od jakiegokolwiek wpływu zzewnątrz. O wspomnianych w związku z nami przez pana Woldemarasa wypadkach na granicy polsko-litewskiej nie możemy podać żadnych danych albowiem wiemy o nich tyle tylko, ile o tem zakomunikowała prasa litewska i polska.

Organizacja litewskich socjaldemokratów zagranicą.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Potworne morderstwo.

Wyrodna matka odcięła swemu dziecku główkę sierpem i rozpruła piersi.

Mieszkanka wsi Wołodźki, gm. dzieniewiskiej Anna Suchodolska, lat 30 w miejscowości Dojlidy, gm. dzieniewiskiej zamordowała swe dziecko, noworodka, odcinając sierpem głowę i rozpruwając klatkę piersiową. Badana Suchodolska do winy się przyznała, wobec czego została uwięziona i oddana do dyspozycji sędziego śledczego w Oszmianie. (o).

Skutki ostatniej burzy.

O ostatniej burzy, która przeszła i nad Wilnem w nocy z 2 na 3 b.m. dowiadujemy się co następuje:

W nocy z dnia 2 na 3 b. m. we wsi Dobówka, gm. łużeckiej od uderzenia pioruna spłonął dom mieszkalny, chlew, stodoła, 40 pudów żyta młóconego, 2 pudy mięsa, 27 pudów kartofli, 5 pudów lnu, 200 pudów siana i ubrania. Ogólne straty wynoszą 6000 zł. Pożar umiejscowiła straż ogniowa z Łużek.

— W nocy z 2 na 3 b. m. wskutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła, własność p. Zapolskiej Apolonji w kol. Drozdowie, gm. Zaleskiej, przyczem spłonęła również zboże, siano, 4 wozy, bryczka, 2 pługi, oraz waga. Ogólna strata wynosi 5800 złotych.

W dniu 3 b. m. od uderzenia pioruna spalił się dom cerkiewny na szkodę parafji prawosławnej w Zalesiu Cerkiewnym. Spaliło się 1600 kgl. siana, cielę kury i sieczkarnia na szkodę ks. prawosławnego Bałaja. Budynek nie był ubezpieczony. Straty wynoszą 5000 zł. (o).

Plaga wilków na pograniczu.

Ze wszystkich odcinków pogranicza donoszą o licznem rozmnożeniu się wilków, które stały się prawdziwą zmorą tamtejszej ludności i K.O.P-u. Również po stronie litewskiej ukazały się stada wilków, które krążą po okolicy poszukując żeru. Onegdaj w nocy na odcinku Kołtyniany wilki napadły na patrol straży litewskiej. Mimo rozpaczliwej obrony jeden z żołnierzy został rozszarpany. (o).

Ekscesy na tle braku mieszkań w Pińsku.

Tłum około 250 żydów samowolnie wtargnął do mieszkania Rubina Lemisza i Mojżesza Grabera w Pińsku, wyrzucając przez okno rzeczy lokatora, który wprowadził się po wyeksmitowaniu przez komornika Mowszy Czeertoka.

W związku z ekscesami pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej radny m. Pińska Aron Szlakman za podżeganie tłumów do ekscesów i samowoli.

DZISNA

— **Tajemnicze zaginięcie.** Mieszkaniec f. Niedźwiedzi-Ostróg, gm. dokszyckiej, 30-to letni Feliks Zdunieviez wyjechał 31 sierpnia o godz. 20 łódką na jezioro Jazulo na połów ryb i dotychczas nie powrócił. Obawiają się, że Zdunieviez utonął, gdyż znaleziono pustą łódkę oraz czapkę na wodzie. Zwłok nie znaleziono. (o)

MOŁODECZNO

— **Pożar stodoły ze zbiorami.** Dnia 28 sierpnia o godz. 21 min30 na szkodę mieszkańca wsi Kołowszczyzna, gm. kraśnieńskiej Dymitrego Maciuka spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą 4 tysiące złotych. Stodoła była zaasekurowana na 240 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia. Jako podejrzanego aresztowano pewnego osobnika. (o)

— **Unifikacja organizacyj rolniczych** na terenie województwa wileńskiego została definitywnie zakończona.

Sklady Zarządów i Rad Powiatowych zunifikowanego Towarzystwa zostały już przez Województwo Komisję Unifikacyjną w wyznaczonym czasie zatwierdzone, za wyjątkiem powiatu mołodeczańskiego, gdzie sprawa ta przekazana została do omówienia i załatwienia przez poszczególne organizacje na terenie powiatu.

W tym celu odbyło się w dniu 3 b. m. w Mołodecznie zebranie przedstawicieli poszczególnych organizacyj rolniczych, działających na terenie powiatu, na którem ostatecznie ustalony został następujący skład Rady Powiatowej:

1. Puciato Jan. 2. Konarzewski. 3. Chełchowski Eugenjusz. 4. Brunon Stiller w Wołczecki — ze strony Towarzystwa Rolniczego. 6. Cieślikowski Wacław. 7. ks. Kołowski Nikodem. 8. Matelunas Leon. 9. Soldatow Aleksy. 10. Sidorowicz Teodor — ze strony Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych powiatu Mołodeczańskiego, oraz 11. Szymankiewicz Marceli. 12. Drozd Józef. 13. Garliński Stanisław. 14. Boczań Karol i 15. Krasucki Bolesław — ze strony Związku Osadników.

Pierwsze posiedzenie Rady Powiatowej wyznaczone zostało na dzień 12 b. m. i w dniu tym wybrane zostaną również Zarząd Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych pow. Mołodeczańskiego.

W ten sposób została definitywnie zakończona sprawa unifikacji organizacyj rolniczych w województwie wileńskiem i w najbliższych już dniach zunifikowane Towarzystwo rozpocznie normalną swoją pracę na terenie całego województwa.

GŁĘBOKIE

— **Usiłowanie zabójstwa.** W dniu 31 z. m. mieszkaniec wsi Łuczajka III, gm. zaleskiej Jakób Poczopko wystrzałem z obcięłego karabinu usiłował zabić mieszkańca tej wsi Ignacego Pietkiewicza gdy ten ze swej roli wypędził konie Poczopki. Poczopke aresztowano na policję w Zalesiu i został przekazany władzom sądowym. (o)

— **Trup dziecka.** Dnia 29 z. m. o godz. 5 min. 20 na brzegu jeziora głębockiego obok młyna wodnego w Głębokiem znaleziono dziecko płci żeńskiej w wieku 8 miesięcy wyrzucone przez wodę na brzeg, martwe. Władze sądowe wdrożyły dochodzenie. (o)

ŚWIĘCIANY

— **Utonęło dziecko pozostawione bez opieki.** W dniu 28 z. m. około godz. 12 na stacji kolejowej Hoduciszki utonęła w zbiorniku pozostałym po elektrowni niemieckiej Olimpja Siemianow lat 7 pozostawiona w domu bez opieki rodzicielskiej. Dochodzenie na wykazało ech przestępstwa. Zwłoki wydobyto i po dokonaniu oględzin lekarskich pochowano na miejscowym cmentarzu. (o)

— **Plaga wilków w Święciańskiem.** W gm. święciańskiej pow. święciańskim pojawiły się wilki, które wyrządzają dotkliwe straty okolicznym mieszkańcom zabierając owce i trzodę. Obława urządzona przez ludność nie dała żadnych rezultatów. Władze wydały zarządzenie celem zorganizowania wielkiej obławy. Również polowanie na wilki urządzają okoliczni myśliwi.

LIDA

— **Barbarzyństwo.** W niedzielę dnia 1-go września zdarzył się w Lidzie wypadek, który dobitnie świadczy jak głęboko zakorzeniona są barbarzyńskie instynkta u niektórych mieszkańców. Na krańcu miasta przy ul. Wileńskiej (dzielnicy Zaknsanka) mieszkali niedaleko siebie dwaj stryjeczni bracia Adam i Józef Korzeniewscy.

Józef Korzeniewski niedawno zmarł i pozostawił wdowę z dziećmi. Biedna wdowa nie mogąc samodzielnie wykonać wszystkich robót w gospodarstwie W niedzielę wieczór, przed wieczorem chodząca zagonem Józefowej zakładał przy posiadłość Adama Korzeniewskiego. Widząc to, ayn jego Alfons pognał na nim i wjazdszy do domu łańcuchem był jego spisał protokuł Konia zaś zawierając o ...

KOŁTYNIANY

— **Wyniki wyborów do Rady Gminnej.** Dnia 24 ub. m. odbyły się wybory do Rady Gminnej tutejszej gminy. W głosowaniu wzięło udział 114 członków zebrania gminnego. Wyniki wyborów przedstawiają się następujące: Lista Nr. 1 (polaków) uzyskała 13 głosów — 2 mandaty, Lista Nr. 2 (p. Bukowskiego) uzyskała 6 głosów — 1 mandat, Lista Nr. 3 (b. gminy Janiskiej uzyskała 11 głosów — 1 mandat, Lista Nr. 4 (p. Bunowicza) uzyskała 9 głosów — 1 mandat. Lista Nr. 5 (litewsko-polska zjednoczona) 51 głosów — 5 mandatów, Lista Nr. 6 (litewska) uzyskała 18 głosów — 2 mandaty. Lista Nr. 7 (p. Gruszki uzyskała 5 głosów — 0 man. w tem 1 biała kartka.

W rezultacie do Rady Gminnej weszli: pp. Łukaszewicz — wójt gminy, Suboez — sekwestrator gminy z listy Nr. 1; p. Bukowski — kancelista Urzędu Gminy z listy Nr. 2; p. Szołna — b. członek sejmiku, rolnik z listy Nr. 3; p. Bunowicz — właściciel majątku z listy Nr. 4; ks. Wojciechowicz — proboszcz, Wierszelis — rolnik, Borkowski — organista, Ankienice — rolnik, Tabachowicz — rolnik z listy Nr. 5 oraz pp. Girtys — rolnik i Jasiński — rolnik z listy Nr. 6.

Na wybory przybył p. Jankowski — inspektor gminny jako przedstawiciel komisarza powiatowego (starosty). Wybory odbyły się według przepisów wyborczych. **Teka.**

— **Przedstawienie amatorskie.** W sobotę dnia 31-go sierpnia r. b. o godz. 8 wieczorem odbyło się w sali „Ogniska" kolejowego przedstawienie amatorskie urządzone przez Teatr Żołnierski 5 p. Lotniczego. Wystawiono „Zaślubiny z przeszkodami" wesoła komedja w 1 akcie i „Zaręczyny pod kulami" arcywesoła komedja w 2 aktach. Czysty dochód przeznaczono na cele oświatowe pułku. Przygrywała orkiestra kolejowa. Bufet urządzony przez społeczność 5 p. Lotniczego był obficie zaopatrzony. Po zakończeniu przedstawienia odbyła się zabawa taneczna, do późna w nocy. **A. Sło.**

karza-weterynarza, który stara się utrzymać go przy życiu. **A. Sło.**

RADOSZKOWICZE

— **Sprawa Szkoły Białoruskiej im. ks. Skoryny w Radoszkowiczach.** Jak wiadomo w roku ubiegłym z zarządzenia odnośnych władz zostało zamknięte Gimnazjum Białoruskie im. Fr. Skoryny w m. Radoszkowiczach, a na miejsce jego zostało przez Kuratorjum Wileńskie wydana koncesja b. senatorowi A. Własowowi na otwarcie i prowadzenie białoruskiej szkoły powszechnej im. Fr. Skoryny. Jakkolwiek była to tylko szkoła powszechna, to jednak dzięki energicznym staraniom p. Własowa program szkoły odpowiadał sześciu klasom gimnazjalnym.

Obecnie zaś przez koncesjonarjusza szkoły p. Własowa został wysłany do Ministerstwa W. R. i O. P. specjalny memorjał z przedłożeniem szeregu argumentów, uzasadniających konieczność oficjalnej przemiany tej szkoły w szkołę o typie gimnazjum 6-cio klasowego. **rt.**

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ M. J. Święcicki w swym otwartym liście umieszczonym na łamach Pańskiego poważnego pisma, przebrał miarę zwykłej przyzwoitości, a treścią i niecnem oszczerstwem dotknął w pierwszym rzędzie mnie, niniejszym proszę Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w „Kurjerze Wileńskim" następującego oświadczenia:

1. Nieprawdą jest, że kiedykolwiek byłem pomocnikiem pisarza Urzędu Gminy Święciańskiej.

2. Nieprawdą jest, że kiedykolwiek byłem zwolniony ze stanowiska za fałszowanie podpisów.

3. Nieprawdą również jest, że kiedykolwiek byłem skazany wyrokiem sądu na miesiąc więzienia za fałszowanie podpisów, lub inne fałszerstwa.

Również oświadczam, że za oszczercze i kłamliwe wyżej wspomniane wymysły oraz za przezwiska „ignoranta" i „obrońcy" jakichś agitatorów litewskich (?) jakiemi autor listu darzy mnie, zażądam odpowiedniej satysfakcji.

Jeżeli w ciągu dni 15 od chwili ukazania się niniejszego listu w prasie p. M. J. Święcicki nie odwoła swych oszczerstw i nie przeprosi mnie zmuszony będę szukać zadośćuczynienia w drodze sądowo-karnej.

Na resztę kłamstwa p. M. J. Święcickiego nie odpowiadam, gdyż autor listu względem mnie zastosował sposób „walki" którego podejmować nie chcę.

Poszumień, dnia 1. IX. 1929 r.

Józef Terlecki i vel Budźko.

KRONIKA

Czwartek 5 Września	Dziś: Wawrz. Just. B. W. Jutro: † Zacharjasza Pr. Wschód słońca—g. 4 m. 34 Zachód „ —g. 18 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 4/IX—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	764
Temperatura srednia	+ 17° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	zachodni.

Uwagi: półpochmurno.
Minimum: + 13
Maximum: + 20° C.
Tendencja barometr.: wzrost ciśnienia.

OSOBISTE

— **W związku z organizacją przyjęcia Pana Prezydenta Mościckiego w Nowogródku** bawił wczoraj w Wilnie b. nasz współpracownik p. Mikołaj Zdanowicz, obecnie urzędnik Województwa Nowogródzkiego.

KOŚCIELNA

— **Zmiana na stanowiskach kapłańskich.** Kurja Metropolitalna odwołała z Lidy tamtejszego prefekta w gimnazjum Kisela i mianowała go prefektem szkoły technicznej w Wilnie z jednoczesnem pełnieniem obowiązków wikarego Bazyliki Archidiecezjalnej.

Na miejsce ks. Kisiela został wyznaczony ksiądz Szyszewski z Jaźna. (c)

URZĘDOWA

— **Odwołanie przyjęć w Województwie.** Z powodu pobytu w Wilnie parlamentarzystów francuskich p. Wojewoda Wł. Raczkiewicz w czwartek dnia 5 września r. b. interesantów przyjmować nie będzie. Zastępować p. Wojewodę w tym dniu będzie naczelnik wydziału p. Dworakowski. (o)

ADMINISTRACYJNA

— **Paszportowy przymus dla służby domowej.** Wobec często powtarzających się wypadków okradania przez służbę domową swoich pracodawców, władze administracyjne postanowiły wprowadzić przymus dowodów osobistych dla służby domowej. Wszystkie więc służące będą musiały zaopatrzyć się w paszporty. Bez paszportów biura pośrednictwa służby domowej nie będą przyjmowały zgłoszeń o pracę. Wszelkie zaświadczenia i opinje o pracy poprzedniej będą miały znaczenie tylko łącznie z dowodem osobistym. (-)

MIEJSKA

— **Zatarg wśród fryzjerów.** Związek fryzjerów, który ostatnio wszczął akcję za rozpoczęciem strajku zaostrzył swój stosunek do pracodawców jeszcze bardziej z powodu onegdajszego wymówienia pracy jednej z manicurzystek, członkiń związku.

Właściciele zakładów fryzjerskich nie chcą narazie zgodzić się na podwyżkę płac i zapowiadają, że wrazie porzucenia pracy przez związkowców ogłoszą lokaut. (o)

— **Jeszcze jedno niechlujstwo naszych właścicieli domów.** Jest niem stałe zachlapanie rynien domów farbą przy malowaniu ścian. Pozostaje to na wieczną rzeczy pamiątkę, równie doniosłego jak rzadkiego faktu, odnawiania frontonu (niestetu tylko frontonu) kamienicy. Na każdej rynnie widzimy po kilka seryj takich zachlapań; można dzięki temu ze znacznem przybliżeniem dociec, kiedy i jaką farbą, w ciągu ostatniego 20-lecia (dawniejsze ślady zmyły niestety deszcze) dana kamienica była odnawiana. Czy niema nikogo ktoby się tem zajął?

WOJSKOWA

— **Odznaka 1 p. a. p.** Byli oficerowie i szeregowi 1 Pułku Artylerji Polowej Legjonów pragnący otrzymać odznakę pamiątkową pułku złożą odpowiednie prośby na ręce dowódcy 1 p. a. p. w Wilnie ul. św. Anny 4.

Odznaka ta nadawana będzie również za czas służby w b. 1 p. a. p. leg. od czasu wojny światowej. Prośby te należy kierować na ręce dowódcy 1 grupy artylerji płk. Schally'ego Kazimierza, Warszawa D. O. K. I.

Wręczenie odznak nastąpi w czasie zjazdu koleżeńskiego z okazji 15-lecia pułku, które odbędzie się w październiku b. r., bądź też na żądanie zostaną przesłane pocztą.

Dokładny termin zjazdu zostanie podany w swoim czasie w prasie.

W prośbach o nadane odznaki — należy podać czas pobytu w pułku, pododdział w którym pełniono służbę, oraz ew nazwiska dowódców.

Cena odznaki srebrnej wynosi 20 zł., metalowej 5 zł.

SPRAWY SZKOLNE

— **Szkoła Rzemiosł Artystycznych** Wil. T-wa Art. Plastyków.

Dyrekcja przyjmuje zapisy codziennie od godz. 9 do 15, w lokalu szkoły (Św. Anny 13) od 4 września włącznie.

— **Gimnazjum Koedukacyjne im. J. I. Kraszewskiego** w Wilnie — Ostrobramska 27, powiadamia, że są jeszcze wolne miejsca w kl. od III do VIII. Kancelarja czynna od 9 do 13. Opłata od 20 zł. miesięcznie. Dla niezamożnych zniżki.

Z KASY CHORYCH

— **Bloki wyborcze do Rady Kasy Chor.** Żydowskie organizacje pracodawców mieniące się gospodarczemi po przeprowadzeniu między sobą pertraktacyj doszły do porozumienia w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego do Kasy Chorych i ustalenie wspólnej listy wyborczej.

Jednocześnie notujemy pogłoski o zblokowaniu się pracodawców chrześcjan i żyd.

Tak samo toczą się pertraktacje pomiędzy Rosyjskim Narodowym Komitetem, a staroobrzędowcami w celu utworzenia wspólnej listy.

Rosjanie liczą na wprowadzenie do Rady Kasy swego przedstawiciela.

SANITARNA

— **Lustracje sanitarne.** Komisja sanitarna pod przewodnictwem naczelnika wojewódzkiego Wydziału Zdrowia dr. Rudzińskiego dokonała oględzin fryzjerni, jadłodajń i piekarń położonych przy ul. Trockiej i W. Pohulance.

Właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul W. Pohulanka 6 Garsz, za wyjątkowo niechlujne prowadzenie zakładu i połączenie fryzjerni z prywatneem mieszkaniem został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Kilka zakładów za mniejsze usterki zostało ukaranych mandatowo. Dla zakładów wymagających hremontu wyznaczono terminy. Wzorowy porządek stwierdzono w zakładzie fryzjerskim J. Pallera przy W. Pohulance 19.

RÓŻNE

— **Rolnicy u p. Wojewody.** P. Wojewoda wileński przyjął w dniu 4 września 1929 r. deputację Związku zunifikowanych organizacyj rolniczych województwa wileńskiego złożoną z pp. Karola Wagnera, Zygmunta Ruszczyca, senatora Trzeciaka, posła Władysława Kamińskiego, posła Edwarda Taurogińskiego i p. Czesława Makowskiego. Delegacja powyższa przybyła przedstawić się p Wojewodzie i zaprosić go na uroczyste posiedzenie wspomnianego wyżej Związku, które odbędzie się w dniu dzisiejszym t. j 5 września.

— **Opłata za doręczanie i odbiór weksli protestowanych.** Szereg Izb przemysłowo-handlowych zwróciło się ostatnio z memorjałami do Ministerstwa rzem. i Handlu w których proszą o obniżenie opłaty pocztowej za doręczenie i odbór od notarjusza weksli.

Podług rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 5 lutego 1925 r. poczta pobiera za doręczenie weksli notarjuszowi do protestu oraz odbiór od notarjusza weksli zaprotestowanych opłatę pocztową w kwocie 1 zł. 50 gr. Ryczałtowy charakter tej opłaty nadmiernie zwiększa koszta protestu weksli, szczególnie opiewających na sumy drobniejsze.

W memorjałach tych Izby wskazują że wobec trudnej sytuacji gospodarczej coraz bardziej rozszerza się typ tranzakcyj również i na mniejsze sumy, przyczem znacznie wzrasta liczba niezapłaconych w terminie weksli co powoduje konieczność protestów. Wysunięty jest wniosek zastąpienia obecnej skali jednolitej 1.50 zróżniczkowanemi skalami: proponuje się, by przy sumie weksla do 50 zł. opłaty pocztowe za doręczenie i odbiór weksli protestowanych wynosiło tylko 75 gr. i by opłaty wzrastały do 2 zł. dopiero przy wekslu na sumę ponad 200 zł.

Podniesiono również sprawę analogicznego zróżniczkowania opłat za inkaso.

— **Niedaleko popłynął.** W dniu 2 b. m. Romaniecki Kazimierz (Antokolska 64) zameldował, że skradziona została mu łódka znajdująca się na brzegu Wilji wartości 100 zł. Łódkę od Cichosza Mieczysława, Pióromont 12, który ją skradł odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **Pamiętał o zimie, lecz zapomniał... o kozie. W dniu 2 b. m.** Kapelewicz Mowsza, (Nowogródzka 38), zameldował, że Szymański Władysław, Połocka 4, pracując w mieszkaniu meldującego przy rozbieraniu pieca skradł kamasze męskie wartości 38 zł. Kapelewicz przechodząc przez ulicę Jatkową zatrzymał Szymańskiego i odprowadził go do komisarjatu.

— **Dwa wypadki samochodowe.** W dniu 2 b. m. konduktor autobusu 14132 Karp Harłam, (Benedyktyńska 8) podczas chwilowej nieobecności szofera prowadząc autobus w celu podjechania do przystanku wjechał na chodnik i uderzył przodem autobusu siedzącą na schodach Drujak Chanę, która doznała lekkich obrażeń ciała. Pogotowie udzieliło pomocy poszkodowanej na miejscu.

W dniu 2 b. m. Rabinowicz Hirsz, (Betlejemska 4) zameldował, że gdy stał z dorożką na ulicy Turgielskiej najechała na dorożkę meldującego taksówka Nr. 14234 i uszkodziła pudło i lewe tylne koło. Poszkodowany oblicza straty na 50 zł.

— **Napad pijaków na policjanta.** Na ulicy Raduńskiej banda pijaków zaatakowała interwenjującego policjata i znieważyła go czynnie. Napadnięty użył broni palnej, czem zaalarmował sąsiednie posterunki, które przybyły mu z pomocą.

Kiku napastników zatrzymano

Podobne zajście miało miejsce i koło Ratusza, gdzie kilku pijanych wszczęło bójkę z przechodniami, tak że musiano wzywać silniejszy oddział policji.

— **Droga podróż.** W dniu 3 b. m. Niemczerski Władysław, Lwowska 7, zameldował, że w czasie przejazdu autobusem na linji Nr. I skradziono mu portfel zawierający 500 zł. i dowód osobisty. Dochodzenie w toku.

Goście francuscy w Wilnie.

Pierwszy dzień pobytu.

Parlamentarzyści francuscy, którzy we wtorek, opuścili Warszawę, we środę przybyli do Wilna specjalnym pociągiem, złożonym z 3 wagonów sypialnych. Wycieczka liczy 32 uczestników i uczestniczek, gdyż pięciu deputowanych przybyło z małżonkami.

Wilno zgotowało miłym gościom gorące i entuzjastyczne przyjęcie. Prasa codzienna wystąpiła z artykułami powitalnymi. Dworzec wileński szczególnie pięknie na cześć gości udekorowano girlandami, wielką liczbę flag i chorągiewek o barwach francuskich i polskich i masą kwitnących roślin. Perony i poczekalnie zapełniły się liczną publicznością, która utworzywszy szpalery oczekiwała przybycia pociągu. Na peronie ustawiła się orkiestra wojskowa 3 p. sap. Zgromadził się ni corpore Komitet wileński przyjęcia z prezesem swym p. prezydentem miasta mecenasem Folejewskim ma czele. Pociąg zajechał punktualnie o 8,40. Wysiadającym z pociągu paniom z Francji wręczono od komitetu piękne wiązanki kwiatów. W imieniu społeczeństwa wileńskiego przemówienie powitalne wygłosił p. prezydent Folejewski wnosząc na zakończenie okrzyk „Niech żyje Francja", do którego przyłączyła się zebrana publiczność, orkiestra grała Marsyljankę. Francuzi odpowiedzieli podziękowaniem i okrzykami „Vive la Pologne". Okrzykom tym zawtórowała orkiestra Hymnem państwowym polskim.

Z ramienia p. wojewody wileńskiego powitał gości przemową p. starosta grodzki Wacław Iszora, poczem witali poszczególni członkowie Komitetu.

Wycieczce towarzyszą z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych radca tegoż ministerstwa Fiedler-Alberti i Józef Weytko z Warszawy. Tym samym pociągiem specjalnym przybyło dwu operatorów filmowych Centrali Polskiej Agencji Telegraficznej, którzy natychmiast czynili zdjęcia filmowe uroczystego powitania gości na dworcu wileńskim.

Z przed dworca ruszył szereg kilkanastu taksówek, wioząc gości do przystrojonych we flagi francuskie i polskie hoteli Georgea i Europejskiego, gdzie przygotowane były pokoje na czas dwudniowej wizyty deputowanych francuskich w naszem mieście.

Z inicjatywy p. Heleny Romer w halach hotelowych urządzono improwizowany pokaz wzorzystych tkanin ludowych naszych stron i innych wyrobów, oraz przygotowano widokówki z widokami Wilna, które Francuzi wysłali do kraju rodzinnego w dużej ilości do rodzin i znajomych.

Po śniadaniu w restauracjach hotelowych zaczęło się zwiedzanie miasta. Objaśnień udzielał i prowadził wycieczkę p. prof. Ferdynand Ruszczyc. Zwiedziano najpierw bazylikę, kościół św. Jana, Uniwersytet Stefana Batorego, kościół św. Anny i Bernardyński. Po drodze deputowani francuscy weszli na Górę Zamkową, zachwycając się malowniczem położeniem Wilna i starając się przedłużyć pobyt na górze jak najbardziej. W drodze powrotnej zwiedziano kościół św. Piotra i Pawła, dokąd udano się samochodami. Zatrzymywano się koło nowobudowanej szkoły technicznej oraz zwiedzono dokładnie szkołę powszechną imienia prez. Narutowicza, która wywarła na gościach jak najlepsze wrażenie. Dziatwa szkolna wręczyła paniom, uczestniczkom wycieczki bukiety, również prezesowi grupy parlamentarnej polsko-francuskiej dep. Locquinowi, a jedna z uczenic młodocianych powitała gości wierszykiem w języku francuskim, nagrodzonym przez gości oklaskami. Kiedy goście opuszczali szkołę, dzieci żegnały ich okrzykami „Niech żyje Francja". Kilku deputowanych francuskich udało się do dzielnicy żydowskiej i zwiedziło synagogi.

O godz. 2 popołudniu komitet podejmował wycieczkę w letniej rezydencji klubu szlacheckiego śniadaniem w ścisłym gronie, przy udziale kilku osób, członków miejscowego komitetu przyjęcia. Stoły zastawiono pod gołem niebem dzięki sprzyjającej pogodzie.

Popołudniu program pobytu parlamentarzystów fraucuskich w Wilnie uległ pewnej zmianie. Zamiast udać się na dalsze zwiedzanie miasta, wycieczka gości, francuskich wyruszyła w malownicze okolice Wilna, w stronę Nowej Wilejki, gdzie zwiedzono fabrykę tektury „Calel Balberiski". Wycieczce towarzyszył prof. Zawadzki i dyrektor oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego p. Ludwik Szwykowski, który objaśnił, iż fabryka produkuje do 6 tonn tektury dziennie, zatrudniając około 250 robotników oraz, że nawiązała już stosunki eksportowe z Belgją, Anglją, Grecją i z Egiptem. W toku są również rokowania z przedstawicielami przemysłu amerykańskiego.

Goście francuscy z wielkiem zainteresowaniem zwiedzili zupełnie nowożytne urządzenia fabryki, zabierając z sobą próbki produktów i dopytując się o ceny eksportowe artykułu produkowanego przez fabrykę wraz z transportem.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia")

— **Koncerty znakomitego kwartetu Głazunowa.** W poniedziałek najbliższy czeka Wilnian prawdziwa uczta artystyczna. Znakomity kwartet Głazunowa zjeżdża do Wilna na jeden koncert. Od szeregu lat ten zespół kameralny cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem, zdobywając sławę wszechświatową.

Program zapowiada kwartety Griega, Czajkowskiego oraz szereg innych utworów.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia".

— **Prace przygotowawcze Zespołu Teatrów Miejskich.** Zespół Teatrów Miejskich pod dyr. p. Aleksandra Zelwerowicza w dniu 1-go września r. b. przystąpił do prac przygotowawczych na sezon 1929-30.

Po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa w kościele św. Jakóba odbyło się zebranie Zespołu w celu ogólnego porozumienia w sprawach artystycznych. Z inicjatywy Dyr. Zelwerowicza Zespół zebrał sumę zł. 143 jako ofiarę na dotkniętą głodem ludność w Wileńszczyźnie i oddał do dyspozycji p. Wojewody.

RADJO

Fala 385 metrów.

CZWARTEK, dnia 5-go września.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05. Poranek muzyki popularnej. 12.50: P. W. K mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.55 Program repertuar i chwilka litewska. 17.15: Transmisja z Warszawy. „Feljeton uzdrowiskowy" wygł. T. Strzetelski. 17.25: Transm. z Warsz. „Wśród książek" — prof. Henryk Mościcki. 17.50: P. W. K. mówi. 18.00: Koncert solistów z Warsz. 19.00: „Czego ludzie nie wymyślą" opowie dzieciom wójcjo Henio. 19.25: Audycja literacka. 19.55: Sygnał czasu i program na dzień następny. 20.05: Pogadanka radjotechniczna. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 6 września. 1929 r.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Pomofon. 12.50: P. W. K. mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.25: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.45: Akademja ku czci gen. Józefa Sowińskiego patrona legji inwalidów w Warsz. 18.00: Koncert popołudniowy. 19.00: Skrzynka pocztowa N-r. 81. 19.25: Audycja wesoła „Z przeżyć ciotki Albinowej" opowie p. Kazimiera Aleksandrowiczowa. 19.55: Sygnał czasu i program na dzień następny. 20.05: Feljeton aktualny. 20.30: Koncert symfoniczny. 22.00: Komunikaty. 22.45: „Spacer detektorowy po Europie".

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Wartościowa portmonetka.** W dniu 2 b. m. Likman Aleksander, (Żelazna Chatka Nr. 18), zameldował, że w czasie jego nieobecności w mieszkaniu skradziono z kieszeni spodni, które znajdowały się w pokoju sypialnym portmonetkę skórzaną z główką w sumie 304 zł i 1 dolar amer. Dochodzenie w toku.

SPORT

MECZ LEKKOATLETYCZNY WARSZAWA — WILNO.

Jak już donosiliśmy w dniech 7 i 8 b. m. na Stadjonie sportowym Okr. Ośr. W. F. Wilno, odbędzie się mecz lekkoatletyczny Warszawa — Wilno. W składzie reprezentacji Warszawy, jaki podała prasa wileńska, zaszły pewne zmiany, z któremi możemy dziś zaznajomić naszych czytelników, a więc reprezentantami Warszawy będą ostatecznie:

W biegu 100 mtr.: Sikorski (Polonja) mistrz i rekordzista Polski i Liebfeld (Makabi.

W biegu 200 metrów: Sikorski i Żuber (Warszawienka) — rek. Polski i Olimpijczyk

W biegu 400 mtr.: Żuber i Nowakowski (Polonja.)

W biegu 800 mtr.: Mendrzycki i Maszewski (Polonja).

W biegu 1.500 mtr.: Mendrzycki i Żak (Varsovia).

W biegu 5.000 mtr.: Sarnacki (Warszawienka i Żak.

W biegu 110 mtr. przez płotki: Fryszczyn (Polonja) rekordzista Polski i Pietkiewicz (Varsovja).

W skoku wdal: Sikorski i Fryszczyn.

W skoku w wyż: Fryszczyn i Wróbel (Polonja).

W rzucie kulą: Górski (Polonja) mistrz Polski i Rusecki.

W rzucie dyskiem: Górski i Fietkiewicz.

W sztafecie 4:100: Żuber, Nowakowski, Liebfeld, Sikorski.

W sztafecie olimpijskiej: Liebfeld Sikorski, Nowakowski, Maszewski.

Bliższe szanse meczu omówimy w następnym numerze.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Władysław Maciejewski w Głębokiem. Prosimy.

Dzień katastrof.

Był taki dzień w ubiegłym miesiącu, który śmiało nazwać można dniem katastrof. Bo oto — powódź w Indjach — kilkadziesiąt ofiar, 200 domów zburzonych; Budapeszt — kąpiel w Dunaju — 15 ofiar; Konstntynopol, kąpiel i wypadki — 4 ofiary; w Dyaton — samochód z 7 osobami wpada pod pociąg — wszyscy zabici; Wiedeń — tramwaj wpada na autobus — 32 osoby ciężko ranne; w mieście Moers (Nadrenja) samochód ciężarowy wpada na pociąg kolejki — 9 osób ciężko rannych; Papan — kopalnia cyny — osunięta ziemia zasypała bez ratunku 32 górników, pozatem dziesiątki różnych wypadków, gdzie ludzie zostali ciężko poranieni lub ponieśli śmierć. Dodajmy do tego normę dzienną 1000 samobójstw, a będziemy mieli obraz żniwa śmierci nienaturalnej.

Kruche jest życie ludzkie i w każdej chwili, na każdem miejscu wystawione na niebezpieczeństwo. „Owe" — nie wiecie dnia ani godziny szczególnie jaskrawo występuje w naszej epoce, a dzień każdy potwierdza tę odwieczną prawdę.

Rozum społeczny, poszukując sposobów złagodzenia skutków takich niespodzianych, gwałtownych śmierci, wprowadził **Ubezpieczenie życiowe.** Każdy u nas może w sposób łatwy, prosty zawrzeć **Ubezpiecz. w P. K. O.** i w ten sposób zabezpieczyć swoją rodzinę od skutków nieszczęść które mogą mu się, jak każdemu przyczynić, nikt z nas bowiem nie siedzi pod kloszem. **M. Cz.**

Z SĄDÓW

Nadużycia w urzędzie pocztowym w Głębokiem.

Dnia 27 lutego 1928 roku, z polecenia kierownika Hurtowni Tytoniowej w Głębokiem p. Oktawjusza Jastrzębskiego, woźny tejże hurtowni wpłacił na konto czekowe w P. K. O. N-r. 30.200 w urzędzie pocztowym, dwoma przekazami kwotę 4.534 zł. 96 gr. i 2996 zł. 24 gr., na pokrycie zamówienia w państwowym magazynie wyrobów tytoniowych.

Następnego dnia hurtownia uwiadomiona została telefonicznie, iż w kopercie przysłanej znaleziono tylko jeden odcinek czekowy na sumę 2996 zł. 24 gr., natomiast wyszczególnionego w zamówieniu czeku na 4.534 zł. 96 gr. nie otrzymano, wobec czego towaru na tę kwotę magazyn wysłać nie może.

P. Jastrzębski zwrócił się do urzędu pocztowego, gdzie go urzędnik, przyjmujący przekazy P. K. O., Leon Papieski, objaśnił, że jeden z dwóch przekazów, istotnie nadanych musiał zginąć, a wobec tego należy złożyć reklamację celem otrzymania zaświadczenia o dokonanej wpłacie, przyczem zrobił żartobliwą uwagę, wyrażającą żal, iż nie wiedział że taki los spotka ten przekaz boby w kieszeni dziś miał zgórą 4.000 zł.

W dwa dni późnjej kupiec głębocki Icek Dreizensztok wpłacił w tymże urzędzie 2.524 zł. na pokrycie na pokrycie należności z wekslu, płatnego w Wilnie, lecz dopiero 7 marca otrzymał wiadomość od wierzyciela, iż sumy nie otrzymał i grozi konsekwencjami.

W tym czasie p. Jastrzębski dowjedział się iż P. K. O. w Warszawie owych 4534.96 zł. nie otrzymało, i wobec tego ponownie zgłosił się do urzędu pocztowego gdzie ku swemu zdziwieniu przekonał się, że i jego reklamacja dziwnym zbiegiem okoliczności również zaginęła.

Tak częste wypadki tego radzaju sprawiły iż na miejsce zjechała inspekcja, która przystąpiła do zbadania tych spraw.

Indagowany Papieski przyznał się iż od dłuższego czasu przywłaszcza sobie wpłacane sumy, pokrywając dawniej sprzeniewierzone. Do tej pory malwersacje te wynoszą już 6.907 zł 96 gr.

Okazało się iż brak należytej kontroli umożliwiał Papieskiemu dokonywania przywłaszczeń rożnych sum, które trwonił na hulanki i przegrywał w karty.

Papieskiego aresztowano i wczoraj stanął on przed III wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Wilnie w składzie pp. sędzjów: Cz. Sienkiewicza, Rogińskiego i Czapskiego. Oskarżał podprokurator p. Rutkiewicz, który domagał się surowego ukarania winnego.

Sąd mając na uwadze nienaganne dotychczasowe życie oskarżonego i brak dozoru ze strony zwierzchności, unjemożliwiajacego tego rodzaju manipulacje, skazał Leona Papieskiego na dwa lata domu poprawczego, zaliczając mu na poczet tej kary 17 miesięcy odbytego aresztu zapobiegawczego.

Na rzecz skarbu państwa, w którego imieniu prokuratorja generalna wytoczyła powództwo, od skazanego zasądzono 6.907 zł. 96 groszy.

O zapadłym wyroku sąd postanowił zawiadomić władze wojskowe, gdyż Papieski jest porucznikiem rezerwy.

Ka-er.

W. SOMERSET MAUGHAM. 3)

Kropla Malajskiej krwi.

(Z cyklu „SAMOTNE DUSZE").

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Na drugi dzień rano obudził się z silnym bólem głowy. Przy śniadaniu nie mógł patrzeć na zastawione przed sobą jedzenie — owsiankę, szynkę i jajka. Hutchinson również nie czuł się dobrze.

— Za bardzośmy sobie wczoraj pozwolili — zauważył gospodarz, usiłując pokryć uśmiechem lekkie zakłopotanie.

— Łeb mi pęka — rzekł Izzart.

— Co do mnie — to poprzestanę tylko na whisky i wodzie sodowej — dodał Hutchinson.

Izzart poszedł za jego przykładem i obaj przyglądali się z pewną odrazą Campionowi, zajadającemu z apetytem śniadanie. Inżynier zaczął z nich żartować.

Na Boga, Izzart — rzekł — masz pan zupełnie zielony podbródek. — Nigdy nie widziałem takiej cery.

Izzart oblał się rumieńcem. Śniada skóra była jego stałem zmartwieniem. Zmusił się do śmiechu.

— Moja babka była Hiszpanką — odpowiedział. — Wychodzi to na jaw za każdym razem, kiedy mam katzenjammer. Pamiętam, raz w Harrow pobiłem kolegę za to, że nazwał mnie mieszańcem.

— Pan jest bardzo ciemny — wtrącił Hutchinson. — Czy Malajczycy nie indagują pana o mieszane pochodzenie?

— A jakże! Przeklęci zuchwalcy!

Łódź z bagażem wyruszyła o świcie celem uprzedzenia kapitana „Sułtana Ahmeda" na wypadek, gdyby zawitał do ujścia rzeki wcześniej niż to było zamierzone, że dwaj biali są w drodze. Campion i Izzart mieli wyjechać zaraz po lunchu, aby zdążyć na miejsce noclegu przed przypływem, który dzięki szczególnym warunkom topograficznym, przybiera na niektórych rzekach kolosalne rozmiary. Do tych rzek zaliczała się ta, którą płynęli. Hutchinson opowiadał im o tem zjawisku ubiegłego wieczora i Campion, któremu było ono nieznane, bardzo się niem zainteresował.

— Warte widzenia — rzekł gospodarz. — Jedna z największych osobliwości tego rodzaju na Borneo.

Opowiedział im, że krajowcy czekają w łodziach na odpowiedni moment i zostają porywani w głąb rzeki z zawrotną szybkością. On sam zrobił raz taki eksperyment.

— Więcej tego nie spróbuję — rzekł. — O mało nie postradałem zmysłów.

— Mnieby się to uśmiechało — wtrącił Izzart.

— To rzecz podniecająca, naturalnie, ale kiedy się siedzi w kruchem czółnie i wie się, że jeżeli wioślarz nie uchwyci odpowiedniego momentu i człowiek wpadnie do szalejącej wody, to i święty Boże nie pomoże... nie, to dla mnie nie zabawa.

— Nie uląkłem się nigdy najgorszych nurtów — odpowiedział Campion.

— Co tam nurty; Poczekajcie, aż zobaczycie taki przypływ. Trudno o straszniejsze zjawisko. Czy wiecie, że tylko na tej jednej rzece topi się rok w rok w czasie przypływów przynajmniej dwunastu tubylców?

Prawie całe rano przepędzili na werandzie, i Hutchinson pokazał im sad. Przed lunchem wypili parę kolejek i Izzartowi wrócił apetyt. Gospodarz przechwalał się swoją malajską kuchnią, i kiedy na stole ukazały się dymiące półmiski, wszyscy rzucili się na nie jak głodne wilki. Hutchinson zachęcał do picia.

— Możecie się upić. Będziecie mieli czas na drzemkę.

Nie mógł się pogodzić z myślą, że goście wkrótce go opuszczą. Tak dawno nie rozmawiał z białymi ludźmi. Zachęcał ich do jedzenia. Wieczorem dostaną tylko niechlujnej malajskiej strawy i araku. Niech korzystają z okazji, póki czas. Campion wspomniał parę razy, że powinni się już zbierać do drogi, ale Hutchinson i Izzart — (ten ostatni poczuł się znów swobodny i szczęśliwy) — zapewnili go, że jeszcze jest czas. Gospodarz posłał po cenną butelkę benedyktyna. Napoczęli ją wczoraj, niech się dzisiaj skończy!

W końcu udali się nad rzekę. Wszyscy byli bardzo weseli i ledwie się trzymali na nogach. Na środku łodzi wznosił się namiot, pod którym Hutchinson kazał rozłożyć materac. Załoga składała się z więźniów w ciemnych sarongach z więziennemi stemplami. Izzart i Campion podali ręce gospodarzowi i rzucili się na materac. Łódź odbiła od brzegu. Szeroka, mętna, cicha rzeka połyskiwała w słońcu jak polerowany mosiądz. Po drugiej stronie widać było zieloną gęstwinę. Chciało im się spać, ale Izzart postanowił oprzeć się senności, dopóki nie wypali cygara. Ta walka z fizycznym bezwładem sprawiała mu dziwną przyjemność. Kiedy niedopałek zaczął go parzyć w palce, rzucił go do wody.

— Utnę sobie wspaniałą drzemkę — rzekł.

— A przypływ? — zapytał Campion.

— O, nie mamy sobie czem zawracać głowy.

Ziewnął przeciągle i hałaśliwie. Członki ciężyły mu jak ołów. Przez chwilę miał świadomość rozkosznej senności, poczem zapadł w nicość. Nagle obudziło go silne szarpnięcie za ramię.

— Patrzaj pan.

— Co się u djabła stało?

Mówił z irytacją, napół przytomny ze snu, lecz oczy jego poszły za gestem ręki Campiona. W oddali bieliły się trzy grzywiaste fale, biegnące jedna za drugą. Nie wyglądało to groźnie.

— O, to pewnie przypływ?

— Co poczniemy teraz? — krzyknął Campion.

Izzart nie wybił się jeszcze ze snu, i niepokój starszego towarzysza wywołał na jego usta lekki uśmiech.

— Niema się czem przejmować. Ci czarni chłopcy wiedzą, jak się zachować. Co najwyżej zmoczy nas trochę i tyle.

Ale w trakcie, gdy zamieniali te słowa, przypływ runął na nich z rykiem, podobnym do ryku morza, i Izzart stwierdził, że fale były o wiele wyższe, niż się im zdawało. Zacisnął pas, aby w razie wywrócenia się łodzi nie zgubić w wodzie dolnej części garderoby. Fale nakryły ich momentalnie. Przed ich wzrokiem zarysowała się ściana wodna, wysoka na 10—12 stóp, o ile strach potrafi mierzyć. Jasne było że żadna łódź nie oprze się takiej przeszkodzie. Pierwsza fala zmoczyła ich do suchej nitki i wypełniła łódź do połowy, za nią spadła druga. Wioślarze podnieśli krzyk. Wiosłowali jak oszaleli, podczas gdy sternik wrzeszczał rozkazy. Ale wobec tego żywiołowego przyboru byli zupełni bezsilni i wprędce stracili władzę na drewnianą łupiną. Pęd wody wykręcił ją bokiem i poniósł na kształt liścia w kierunku przypływu. Przeskoczyła nad nimi jeszcze jedna ogromna fala, i zaczęli tonąć. Izzart i Campion wygramolili się z pod namiotu. Nagle poczuli, że dno zapada się wgłąb, a oni zostają na wodzie. Naokoło bulgotało i szumiało. Pierwszy impuls kazał Izzartowi płynąć do brzegu, ale chłopiec Hassan krzyknął, aby się trzymał łodzi. Przez jakąś minutę wszyscy wisieli w wodzie, uczepieni kruchej ostoi.

— Nic panu nie jest? — wrzasnął Campion.

— Nic, rozkoszuję się kąpielą — odkrzyknął Izzart.

Wyobrażał sobie, że przypływ pójdzie w górę rzeki i za kilka minut powierzchnia jej przybierze normalny, spokojny wygląd. Zapomniał, że fale unosiły ich ze sobą. Co chwila przeskakiwały im nad głowami pierzaste bałwany. Trzymali się krawędzi łodzi, dopóki wielka fala nie wywróciła jej do góry dnem. Stracili punkt oparcia i nie mieli się już teraz czego chwycić, bo śliskie dno nie dawało żadnego zaczepienia. Ręce Izzarta osunęły się bezradnie po tłustej powierzchni. Łódź fiknęła ponownie kozła, ale nie mogło być mowy o tem, aby się jej uczepić na stałe, bo obracała się ze straszliwą regularnością, ukazując to dno, to krawędzie. Pomyślał, że dzieje się to dlatego, iż wszyscy trzymają się z jednej strony i spróbował podepchnąć część załogi na drugą. Ale nie został zrozumiany.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**